



Aneta Ciećko
Opowieści
o Małej Czarownicy
I smie

Aneta Ciećko

Opowieści o Małej Czarownicy Ismie

Copyright by Aneta Ciećko & e-bookowo 2009

ISBN 978-83-61184-40-9

www.e-bookowo.pl

Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości bez zgody wydawcy zabronione

Wydanie I 2009

www.e-bookowo.pl

[Kup książkę](#)

SPIS TREŚCI

Mała Czarownica Isma i Lenistwo

Klątwa odkładania na później

Oko w oko z Możliwościami i co z tego wynikło

Cały worek Dobrych Rad

Opowieści Dobrych Chęci

Gryfius poszukuje swojej Intuicji i znajduje...

Dawno, dawno temu, w samym sercu Pradawnej Puszczy był Jarzębinowy Ogród. W ogrodzie tym, w Jarzębinowej Chatce, mieszkała Mała Czarownica Isma.

Wraz z Ismą chatkę zamieszkiwały: ryś Micuś, nietoperz Gacuś i jaszczurka Zwałka.

Opowiem Wam o ich niecodziennych przygodach, w niektórych z nich udział brał ich przyjaciel Granatowy Gryf zwany Gryfiusem.

MAŁA CZAROWNICA ISMA I LENISTWO

Ta niecodzienna historia zaczęła się całkiem zwyczajnie. Było słoneczne przedpołudnie. Isma poszła w odwiedziny do wilczej rodziny, a zwierzaki odpoczywały wokół wielkiej brzozy: ryś Micuś ułożył się w cieniu, nietoperz Gacuś zahaczył się o jedną z brzozowych gałązek, a jaszczurka Zwałka położyła na nasłonecznionym kamieniu. Słoneczko świeciło wyjątkowo ładnie, ptaki świergoliły w konarach drzew, a lekki wietrzyk powiewał przynosząc zapachy kwiatów. Jednym słowem idealna pora na odpoczynek. Normalnie, po krótkim odpoczynku każde z nich zabiera się za swoje zajęcia. Zwałka przechadza się po ogrodzie i wyłapuje szkodniki niszczące kwiaty. Gacuś pisze w swoim sekretnym dzienniku poematy o nocnym życiu w Pradawnej Puszczy, a Micuś prowadzi jedną ze swoich naukowych obserwacji. Tym razem jednak stało się inaczej i wszystkie zwierzaki odpoczywały dalej: w południe, po południu, wieczorem... i żadne z nich nie zauważyło, kiedy pod brzozą pojawiło się Lenistwo. Skąd przyszło? Nikt tego nie wiedział.

Pierwsza zauważyła je Isma. Wróciwszy z odwiedzin u wilczej rodziny zobaczyła je leżące pod drzewem pomiędzy śpiącym Micusem, a wygrzewającą się na kamieniu Zwałką. „Nigdy w życiu nie widziałam tak pięknej istoty” – pomyślała. Faktycznie, Lenistwo, które przypominało misia o długiej, miękkiej, połyskującej srebrem sierści wyglądało uroczo.

– Witaj, kim jesteś? – spytała Isma.

– Jestem Lenistwo. – przedstawiło się Lenistwo, jego głos brzmiał delikatnie, jak poduszka, na której dzieci układają się do snu. Isma wpadła w jeszcze większy zachwyt. Wzięła Lenistwo na ręce i mocno je przytuliła. W tym momencie zapomniała o bardzo wielu rzeczach. Tymczasem Micuś, Gacuś i Zwałka obudzili się ze swojej długiej drzemki i ze zdziwieniem przywitani nieznanego przybysza.

Już po kilku dniach można się było zorientować, jak bardzo przebiegłym czarownikiem jest Lenistwo. Rzuciło potężny urok na Ismę. Od czasu, gdy się pojawiło Isma ciągle patrzy na nie rozmarzonym wzrokiem, głaszcze, wzdycha i powtarza raz za razem: „Czyż to Lenistwo nie jest piękne?” Do tego w całym Jarzębinowym Ogrodzie zaczęły dziać się dziwne rzeczy: na grządkach pojawiły się chwasty, a na kwiatkach szkodniki. W Jarzębinowej Chatce było jeszcze gorzej: przedmioty zmieniały miejsce, jak tylko chciały i robił się bałagan. W spiżarni skończyły się zapasy owsianych ciasteczek, owoców i orzechów, a mleko i soki pozostały jedynie wspomnieniem. Micuś z Gacusem próbowali wziąć sprawy w swoje łapki i zająć się domem, jednakże czary gotujące i sprzątające wcale nie chciały się ich słuchać: miotła, zamiast zamiatać podłogę, ganiała ich po całej kuchni. Naczynia, zamiast grzecznie się zmywać, urządziły sobie harce pod sufitem, a piekarnik zamrażał zamiast piec. Isma zdawała się nie zauważać tych wszystkich zmian, nadal głaskała Lenistwo i powtarzała, jakie jest urocze.

W związku z zaistniałą sytuacją zwierzaki postanowiły zadziałać bardziej zdecydowanie i pozbyć się przyczyny tych wszystkich niepożądanych zjawisk, czyli samego Lenistwa. Obmyśliły bardzo chytry plan. Tego wieczora poczekały aż Lenistwo i Mała Czarownica Isma rozejdą się do swoich pokoi. Potem poczekały aż oboje usną, a potem jeszcze trochę, aby usnęli jeszcze mocniej.

– Wszystko jasne? – szepnął Micuś do pozostałych. Gacuś i Zwałka skinęli głowami, co oznaczało, że dokładnie wiedzą, co mają robić. – A więc do dzieła, noc ucieka – mruknął jeszcze Micuś i zabrali się do realizacji bardzo chytrego planu. Zakradli się wszyscy na paluszkach do pokoju, w którym Lenistwo miało swoje posłanie. Z wielkim trudem zapakowali je do worka, po czym Micuś ostrożnie pochwycił worek w zęby i po cichu zaczął go wynosić. Wszyscy bezpiecznie wyszli z pokoju, przeszli korytarzem i zeszli schodami na dół.

Przed chatką czekał już ich przyjaciel Granatowy Gryf, który obiecał, że zabierze Lenistwo tak daleko, jak będzie mógł, aby nigdy nie zdołało odnaleźć drogi do Jarzębinowego Ogrodu Małej Czarownicy. Gdy Micuś pokonywał już z ostatni schodek i przyszła chwila, kiedy było już pewne, że wszystko pójdzie gładko i sprawnie, Lenistwo nagle potężnie kichnęło. Mali spiskowcy stanęli jak wryci w pół kroku. Po długiej, jak sto lat, chwili oczekiwania, zapaliło się światelko w pokoju Ismy, a potem wszyscy ujrzeli jej głowę w oknie. Gdy zobaczyła, co się dzieje krzyknęła:

– O niegodziwcy! Jak możecie obchodzić się w taki sposób z kimś, kto gości w waszej chatce?! – I był to tylko początek wymówek, jakie zrobiła im Isma.

Wszyscy czworo: Micuś, Gacuś, Zwałka i Granatowy Gryf stali ze spuszczoneymi głowami i zawstydzeni słuchali tej przemowy. „Przecież chcieliśmy jak najlepiej” – szepnął pod nosem Gacuś.

– I żeby mi się to więcej nie powtórzyło! – zakończyła swoją przemowę Mała Czarownica. Lenistwo w tym czasie zdołało się dobudzić. Stało teraz z dumnie wzniesioną głową i zwycięskim uśmiechem na pyszczku. Mrugnęło porozumiewawczo do zwierzaków: „Nigdy wam się nie uda mnie stąd

przepłoszyć”. Przepełnione dumą i pewnością siebie poszło do swojego pokoiku. Nasi spiskowcy też udali się do łóżek. „Jutro coś wymyślimy” – Ryś Micuś nigdy nie tracił optymizmu, dla niego nie było rzeczy niemożliwych.

Następnego dnia rano na śniadanie była sama woda, w spiżarni nie udało się już znaleźć ani okruszka owsianego ciasteczka.

– Sami nie damy rady. Musimy sprowadzić pomoc. – zawyrokowała jaszczurka i Gacuś z Micusem się z nią zgodzili. Wiadomo, że po radę najlepiej udać się do najmądrzejszej osoby w okolicy. Najmądrzejszą osobą, jaką znały był Leśny Druid. Mieszkał on w grocie z białego kamienia na odległym krańcu Pradawnej Puszczy.

Zwierzaki chyłkiem wymknęły się z chatki. Micuś i Zwałka pobiegli ile mieli sił w łapkach, a Gacuś leciał za nimi ostrożnie manewrując pomiędzy gałązkami. Dopiero po dłuższej chwili zorientowali się, że biegną z Pasją. Micuś i Zwałka zaryli się łapki ze zdumienia, a Gacuś omal nie zaplątał się w gałązki. Pasja była przepiękna: z dzikim wiatrem we włosach, miłością w oczach i szacie ze smoczych łusek.

– Chyba to mnie szukacie, co maluchy? – pytając uśmiechnęła się szeroko, a trzy zwierzęce głowy skinęły zgodnie. – A więc wracajmy! – krzyknęła Pasja. Wracali jeszcze szybciej, biegli z Pasją.

Pasja dobiegła do furtki pierwsza, przeskoczyła nad nią i znalazła się w Jarzębinowym Ogrodzie. Isma z Lenistwem siedzieli pod brzozą. Gdy tylko Lenistwo dostrzegło Pasję zadrżało całe. Pasja tylko zaśmiała się głośno i zaczęła swój taniec wokół drzewa, Ismy i Lenistwa. Micuś, Gacuś i Zwałka patrzyli pełni zachwytu, jak z każdym tanecznym krokiem Pasji zanika Lenistwo, a oczy Ismy odzyskują swój dawny blask. Odczarowana Isma mocno przytuliła i ucałowała swoje zwierzaki.

– Dziękuję wam – szeptała Mała Czarownica.

Tego dnia zjedli smakowitą kolację, a wszystkie domowe sprzęty znalazły się czyściutkie na swoich miejscach.